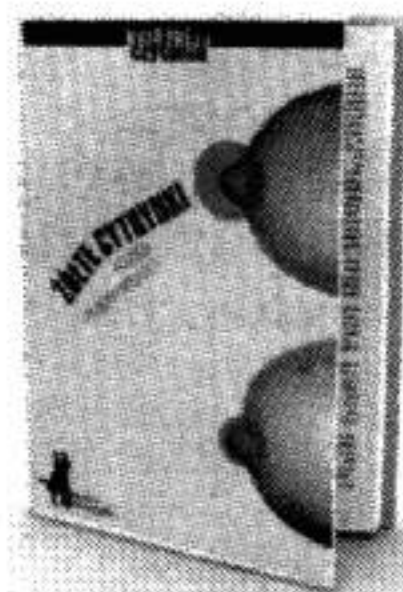


**Nowości** | **POLECA  
DUŻY FORMAT****„Żółte cytrynki”****Kajsa Ingemarsson**przet. Natalia Januszewska  
słowo/obraz terytoria  
Gdańsk

**Najbardziej zaskoczyło mnie to**, że „Żółte cytrynki” ukazały się w serii „Komedia romantyczna”. Na tle takich klasyków gatunku jak „Dziennik Bridget Jones” czy „Nigdy w życiu!” mogłyby spokojnie uchodzić za powieść obyczajową. Po pierwsze, główna bohaterka nie jest idiotką. Po drugie, nie jest beznadziejnie zakochana w mężczyźnie, który zajmuje wyższą od niej pozycję społeczną. Po trzecie, nie ma zgranego chwytu: „Już myślałam, że się totalnie skompromitowałam, a tu sukces!”. Po czwarte, mężczyzna, który na początku łamie bohaterce serce, nie doznaje cudownego nawrócenia, kiedy ona już go nie chce. Po piąte, bohaterka nie doznaje objawienia, że pieniądze i kariera to w życiu nie wszystko. Po szóste, nie odnajduje siebie na wsi. Ale jak się wnikliwie przyjrzeć, schemat fabuły to klasyczny bestseller dla kobiet. Ambitna sztokholmska kelnerka traci wymarzoną pracę w eleganckiej restauracji, a zaraz potem wymarzonego chłopaka - rockmana. Agnes weryfikuje swoje wyobrażenia o szczęściu, by odnaleźć emocjonalną, ale i zawodową równowagę. Nie brakuje obowiązkowego qui pro quo. Co najmniej dwie postaci okazują się nie tym, kim się wydają. Owszem, i tu w końcu wydarza się to, co wiemy, że się musi wydarzyć, tylko że trochę inaczej, niż się spodziewamy. Poza tym wszystko trzyma się zasad prawdopodobieństwa. Nie ma księcia z bajki, ale są fajni i mniej fajni faceci. Zwycięża nie wielka miłość, ale zdrowy rozsądek i przyzwoitość w relacjach z ludźmi. Do tego jako bonus otrzymujemy od autorki kilka wyrafinowanych smaków kulinarnych oraz nie mniej atrakcyjnych szwedzkich smaczków obyczajowych. Mnie na przykład rozśmieszył fragment, kiedy Agnes myśli ze współczuciem o nudnym życiu swojej siostry pracującej w żłobku i jej męża bezrobotnego spawacza: domek szeregowy 120 metrów, volvo kombi... I o swoich rodzicach robotnikach, których wysłano na wcześniejszą emeryturę: co im pozostało? Uprawa ogrodu, kupno jakiegoś mieszkania na lato w Hiszpanii...

Kajsa Ingemarsson to popularna pisarka, aktorka, w przeszłości także dyplomatka. W Szwecji święci triumfy. Chciałabym, żeby jej „Żółte cytrynki” wyznaczyły standard „książek do czytania” także i u nas.

**Katarzyna Surmiak-Domańska**